

Ponad 100 zatrzymanych w Londynie

15 czerwca 2020

Dwie relacje z przeciwstawnych mediów dotyczące starć w Londynie. Przeczytaj obie i wyrob sobie własne zdanie.



Medium prawicowe

Wczoraj w Londynie doszło do starć pomiędzy obrońcami pomnika Winstona Churchilla a mniejszościami etnicznymi oraz przedstawicielami ruchu „Black Lives Matter”. Choć ci pierwsi jedynie bronili monumentu przed próbą jego zdemontowania, to właśnie na nich skupiła się krytyka konserwatywnego premiera Borisa Johnsona, który nazwał ich „rasistowskimi bandziorami”.

Jak informowaliśmy już na łamach naszego portalu, wczoraj do Londynu zjechali się kibice z całej Anglii, aby bronić pomnika legendarnego szefa brytyjskiego rządu. Football Lads Alliance spotkali się jednak z policyjną agresją, choć sami „antyrasiści” odwołali zaplanowane wcześniej protesty, a w pobliżu demonstracji kibicowskiej koalicji zjawiły się tylko niewielkie grupki murzyńskich oraz lewicowych ekstremistów.

Dzisiaj wczorajsze wydarzenia skomentował Johnson. Lider Partii Konserwatywnej nazwał angielskich kibiców „rasistowskimi bandziorami”, dla których ma nie być miejsca na ulicach Wielkiej Brytanii. Ponadto szef brytyjskiego rządu ostrzegł wszystkich przed atakowaniem policjantów, a także przed łamaniem obecnych przepisów dotyczących reżimu sanitarnego związanego z trwającą wciąż pandemią koronawirusa.

Londyńska policja poinformowała o zatrzymaniu blisko 100 osób, które uczestnicząc we wczorajszych protestach miały naruszać

spokój, posiadać broń ofensywną, napadać na funkcjonariuszy, pijaństwo i posiadanie narkotyków.

Na podstawie: DailyMail.co.uk

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)



Medium lewicowe

Ponad 100 osób zostało aresztowanych wczoraj w Londynie po zamieszkach wszczętych przez zwolenników skrajnej prawicy.

Zwolennicy organizacji radykalnie prawicowych skrzyknęli się, by zablokować zaplanowany na ten sam dzień protest antyrasistowski. Zebrali się wokół pomnika Winstona Churchilla, oficjalnie po to, by bronić go przed demonstrantami strony przeciwnej, którzy mogliby napisać na cokole, iż słynny premier był rasistą współwinnym masowych morderstw, czy nawet spróbować obalić figurę. Churchill i tak był jednak zabezpieczony: jeszcze 12 czerwca stanęło wokół niego rusztowanie i blaszane osłony.

Ostatecznie jednak marsz pod hasłem „Black Lives Matter” został odwołany „ze względów bezpieczeństwa”, a część wybierających się na niego demonstrantów zebrała się na wiecu w londyńskim Hyde Parku.

Jako że policja obawiała się konfrontacji, brytyjscy nacjonaści (m.in. z grupy Britain First), neonaziści i kibole w stadionowych koszulkach pozostali otoczeni w kordonie, gdzie głośno wykrzykiwali faszystowskie hasła i hejlowali, na przemian ze skandowaniem „Anglia, Anglia” i „Winston Churchill jest jednym z nas”. Następnie taka „obrona pomnika” przestała wystarczać niektórym zgromadzonym. Zaczęło się rzucanie puszkami i butelkami w stronę policjantów, inni zebrani starali się przewracać policyjne barierki. Doszło do bezpośredniej konfrontacji, interweniowała policja konna.

Funkcjonariusze zatrzymali ponad 100 mężczyzn, z których większość usłyszy zarzuty udziału w agresywnym zbiegowisku, czynnej napaści na policjanta, posiadania broni bez zezwolenia, posiadania narkotyków, zakłócenia porządku publicznego. Tego samego dnia jeden z „prawdziwych patriotów” został również zatrzymany w związku z podejrzeniem o publiczne zgorszenie – chodziło o oddawanie moczu na upamiętnienie Keitha Palmera, policjanta, który w marcu 2017 r. zginął, próbując powstrzymać terrorystę.

Niespokojnie było również w innych miejscach w brytyjskiej stolicy: na Placu Trafalgarskim policja rozdzieliła kilkuset antyfaszystowskich demonstrantów, głównie ciemnoskórych, i podobnych rozmiarów grupę wykrzykującą w ich stronę rasistowskie obelgi. W całym mieście piętnaście osób odniosło rany wymagające odwiezienia do szpitala.

Boris Johnson pospieszył wieczorem z wyrazami potępienia dla „rasistowskiej przestępczości” i rasizmu w ogóle, które są „nie do przyjęcia” w Wielkiej Brytanii. Na Paulu Goldingu, liderze Britain First, nie zrobiło to szczególnego wrażenia; lider organizacji, której członkowie uczestniczyli w zamieszkach, oświadczył, że miał już dość patrzenia, jak władze tolerują niszczenie pomników ważnych dla narodowej historii. Również działacze antyfaszystowscy i lewicowi nie wierzą rządowi konserwatystów i mają zamiar dalej demonstrować swój gniew z powodu wieloletniej dyskryminacji na tle rasowym i etnicznym.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu